



U Świętego Michała

miesięcznik parafii św. Michała Archaniola w Skrzyszowie

BĄDŹ WIERNY AŻ DO ŚMIERCI I DAM CI WIENIEC ŻYWOTA

28 sierpnia 2022 * nr 8/191 rok XVII



Śp. Ojciec Józef Tatarczyk SVD
1931 - 2022

Pogrzeb Śp. Ojca Józefa Tatarczyka SVD

Kazanie ks. Proboszcza Witolda Tatarczyka

Księżę biskupie Marku, drodzy Współbracia Zakonni, Kapłani, Siostry Zakonne, Rodzino Ojca Józefa oraz wszyscy zebrani wokół ołtarza Jezusa Chrystusa i trumny Śp. Ojca Józefa Tatarczyka.

Szczęśliwi, którzy w swoim życiu spotkali się z Ojcem Józefem, a najbardziej szczęśliwi ci, którzy mogli Go głębiej poznać, bo mieli możliwość przez Jego osobę i przez Jego życie bliżej poznać Chrystusa i mocno w Niego uwierzyć. Życie Ojca Józefa było 5 Ewangelią, którą czytało się, oglądało i słuchało każdego dnia.

Warto zatem przybliżyć sobie tę postać i przez krótki życiorys, i przez niektóre wspomnienia.

Ojciec Józef Tatarczyk, urodzony 28.01.1931 roku w Wodzisławiu Śl., ochrzczony w kościele pw. Matki Boskiej Szkaplerznej – dzisiaj Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Rodzice Ojca Józefa – Ludwik i Marianna zd. Wija. Oboje pochodzili z sąsiedniej Mszany. Józef był siódmym z kolei rodzonym dzieckiem. Tata Ludwik umiera w 1933 r., gdy Józef ma zaledwie 2 latka. Matka Marianna umiera w 1953 – Józef ma 22 lata.

Szkoła. W roku 1938 Józef rozpoczyna naukę w szkole podstawowej w Wodzisławiu Śl. (budynek dzisiejszego Liceum Ogólnokształcącego). Tam kończy IV klasę. Wskutek zmiany miejsca zamieszkania, od 1943 r. piątą klasę rozpoczyna w szkole w Jedłowniku. Uznając Jego wiedzę i zdolności, nauczyciele przenoszą Józefa do klasy szóstej. W roku 1945 zdaje egzamin do gimnazjum w Rybniku. I tu, po 1,5 miesiąca nauki w klasie pierwszej, zostaje przeniesiony do klasy drugiej. Po ukończeniu drugiego roku zdaje małą maturę i przechodzi do gimnazjum św. Jacka w Katowicach. Czasy stalinowskie, w których przyszło uczyć się w gimnazjum, nie były łatwe dla tych, którzy chcieli pójść do Seminarium. Wcześniejsze wykrycie zamiarów ucznia kończyło się obłaniem matury. To zdecydowało, iż w 1949 roku Józef wstępuje do Seminarium Duchownego Werbistów w Pieniężnie.

Po wstąpieniu do Seminarium rozpoczyna się rok nowicjatu. Po nowicjacie, w latach 1950-51 kontynuuje naukę, aby zrobić maturę zakonną, nie uznawaną wówczas przez państwo. W latach 1951-53 studiuje filozofię, a przez

cztery następne lata teologię, aż do roku 1957. Całe studia odbywają się w Pieniężnie.

Pierwsze Śluby Zakonne Józef składa 8 września 1951 r. 8 wrzesień to dzień narodzin Zgromadzenia. W tym roku przypada więc 71 lat od złożenia pierwszych Ślubów. Śluby wieczyste składa 8 września 1955 r.

19.08.1956 roku – przyjmuje Święcenia Kapłańskie w Pieniężnie, z rąk

ks. Biskupa Jankowskiego. Wyświęconych zostało wtedy 10 Werbistów. Był to wówczas najliczniejszy rocznik w powojennej historii Zgromadzenia.

Od roku 1957 Ojciec Józef uczy biologii w Nysie, w Seminarium Zakonnym. Jednocześnie przygotowuje się do matury państwowej, którą zdaje w 1958 roku.

Pragnieniem Ojca Józefa była oczywiście praca misyjna – w Argentynie. W roku 1958 dostaje Dekret na wyjazd – władze Argentyny nie dają jednak wizy. Czekał na nią do roku 1965. W tymże roku Prowincjał skreśla Ojca Józefa z listy mających wyjechać na Misje. Powód – jesteś świetnym rekolekcjonistą i potrzebny nam jesteś w Polsce. Tu też są misje.

W latach 1958-62 pracuje jako rekolekcjonista, czekając na wizę. Przebywał wtedy w Laskowicach w ekipie misyjnej.

W latach 1963-65 przełożeni zakonni wysyłają Go na Katolicki Uniwersytet Lubelski, gdzie studiował Teologię Pastoralną. Kończy je egzaminem licencjackim.

W roku 1965 przenosi się do Bytomia, do ekipy misyjnej, gdzie przebywał 33 lata. Od roku 1998 przebywał w Domu Zakonnym Ojców Werbistów w Rybniku.

Od 2006 roku, za zgodą władz zakonnych, zamieszkał na probostwie w Skrzyszowie i od 16 lat niezwykle owocnie posługiwał w tej parafii.

Ojciec Józef znany był w całej Polsce jako wybitny misjonarz i rekolekcjonista. Jego kazania oparte na zdrowej nauce Chrystusa charakteryzowały się jasnością myśli, odniesieniem do aktualnych problemów słuchaczy, budziły nadzieję. Można powiedzieć, że były to słowa z mocą. Ktoś powiedział, że *"Pan Wołodyjowski to pierwsza szabla Rzeczypospolitej, a Ojciec Józef to pierwszy język w Rzeczypospolitej"*. Stąd zawsze był chętnie zapraszany do wielu parafii w całej Polsce.

Już w 1964 roku napisał wiersz pt. :

CHRYSTUS MOIM IDEALEM

Zawsze żyłem tą nadzieją,

żeby zostać kaznodzieją.

Który gromów w lud nie ciska,

ni lez z oczu nie wyciska.

Lecz odważnie i jak może,

zawsze głosi Słowo Boże.

Kreśli obraz Boga w duszy,

z twarzy gorzkie łzy osuszy.

Na zepsucie nie narzeka,

lecz z miłością zawsze czeka.

Na każdego kto pobłądził,

to Bóg będzie ludzi sądził.

Bóg jest wierny od początku,

kocha wszystkich bez wyjątku.

Bóg jest Ojcem – Bóg Miłości,

kocha mimo niewdzięczności.

Zawsze gotów jest przebaczyć,

broni ludzi przed rozpaczą.

Przed iluzją i zwątpieniem,

jest radością i natchnieniem.

ŻYCIEM, PRAWDĄ, pewną DROGĄ,

którą kroczyć wszyscy mogą.





Jako misjonarz ludowy pracował 42 lata, a i potem, choć na emeryturze, nie rezygnował z pracy misyjnej. W ciągu tych wielu lat przeprowadził, skromnie licząc, ok. 600 misji i rekolekcji w wielu miastach Polski: Wrocławiu, Poznaniu, Gdańsku, Kołobrzegu, Łodzi, Katowicach itd. Fenomenem było, iż 5 razy prowadził misję w jednej parafii, nie licząc odnowienia misji, kazań odpustowych i innych pobytów w tej miejscowości (Rowień).

Od jednego z proboszczów usłyszał taką opinię: *"Werbiści mówią konkretnie, pilnują konfesjonału, są pogodni i rozśpiewani, nie narzekają na mieszkanie i jedzenie, przyjeżdżają punktualnie i po zakończeniu pracy wyjeżdżają najbliższym pociągami"*.

Jego ulubione powiedzonka: *"Szamuj swój i cudzy czas, mów krótko i opuszczaj nas"*, albo: *"Od motyli ucz się składać wizyty: czule i krótkie"*.

Przeszło 20 lat pomagał w okresie kolędowym i nie tylko w parafii Ducha Św. w Tychach.

Oprócz rekolekcji i misji ludowych, głosił także rekolekcje siostram zakonnym, księżom i klerykom w różnych seminariach.

Jeździł na zastępstwa do wielu parafii polskich i zagranicznych, zwłaszcza do Niemiec. Bardzo dobrze władał bowiem językiem niemieckim. Dwa razy został wysłany przez Prowincję do Włoch na Międzynarodowe Kursy. Było to w roku 1980 (5 miesięcy) i w 1992 (3 miesiące).

Ojciec Józef nie stronił również od pióra. Przede wszystkim przez wiele lat pisał rozważania oparte na Biblii do pisma werbistowskiego *"Misjonarz"*. Pisał także do *"Gościa niedzielnego"* i wielu innych pism.

Do najważniejszych cech Ojca Józefa należało to, iż żył tym, co głosił. Żył nauką Chrystusa na co dzień. Był człowiekiem bardzo skromnym, jednocześnie odważnym w nauczaniu i w życiu. Ogromnie życzliwy, pogodny duchem. Chętny w dawaniu i w niesieniu pomocy innym. Głosił i uczył, iż Bóg, w którego wierzymy, jest Bogiem miłości i na miłości mamy oprzeć swoje życie.

Parę osobistych wspomnień z dzieciństwa i nie tylko. Jego przyjazd do domu to było prawdziwe wydarzenie. Nie przyjeżdżał zbyt często, ale kiedy tata zapowiedział, że przyjedzie Wujek Józef, to było to kilkudniowe wyczekiwanie. Pierwsze wspomnienia z wieku 5-6 lat – centralnym miejscem domu była duża kuchnia, w niej piec na węgiel, duży stół i leżanka. Kiedy Wujek przyjeżdżał, siadałem na leżance, schowany w samym rogu i z otwartymi ustami słuchałem Jego opowieści.

Podczas spotkań w większym gronie rodzinnym, przywoził często kolegów misjonarzy. Był czas dla dorosłych i czas dla dzieci. Ulubioną zabawą była zabawa w *"Stary niedźwiedź mocno śpi"*. Oczywiście każde dziecko chciało być złapane przez siedzącego w kółku misjonarza-niedźwiedzia.

Później – mój wybór pójścia do diecezjalnego Seminarium Duchownego w Katowicach. Wujek był zakonnikiem, ale nigdy nie namawiał, by pójść do zakonu. Szanował wybór. Odwiedzał mnie w Seminarium, wygłosił kazanie prymicyjne, które zapamiętałem dobrze, mimo upływu 33 lat.

Ostatnie 16 lat spędziliśmy razem w tej skrzyszowskiej parafii. Powiedział kiedyś taki dwuwiersz: *"Dopóki mam siłę i zdrowie, chcę służyć w Skrzyszowie"*.



Przez cały czas jednak czuł się zakonnikiem przynależącym do domu Zakonnego w Rybniku. Póki mógł, jeździł tam systematycznie, odwiedzał rektora i współbraci. Interesował się co się dzieje w zakonie, do którego należał.

W Skrzyszowie zyskał miano *Ujca*. A wzięło się to stąd, iż kiedy Go przedstawiłem na początku jako Ojca Józefa Tatarczyka, werbistę – mojego Wujka, od razu stał się *Wujkiem* i *Ujcem* całej parafii. Kto miał kazanie – Ujecz; kto odprawiał Mszę Świętą – Ujecz; byłem w spowiedzi u Ujca.

Zyskał powszechny szacunek całego Skrzyszowa i nie tylko. Zaimponował swoją głęboką wiarą, którą ukształtował swoje życie. Wartościami płynącymi z wiary żył na co dzień. Był człowiekiem mądrym, o wielkiej wiedzy. Tytan pracy. Mądrość i wiedza płynęły ze zjednoczenia z Bogiem, ale też ze zdolności i pracowitości. Szkoły nigdy nie opuszczał. Wspominał, że tylko raz nie doszedł do szkoły, wrócił się do domu, bo po drodze spotkał starszego brata, który z wojny wracał do domu.

W Jego pokoju od rana było słychać stukanie maszyny do pisania. Opracowywał rozważania Pisma Świętego – był zakochany w Piśmie Świętym. Pisał też wiersze.

Jego kazania pamiętają wszyscy i wiele z nich cytujecie, mimo upływu lat. Wygłosił ich mnóstwo. Wszystkie głoszone z pamięci i porywające. Zawsze mówił, że nie wyjdzie już nigdy na ambonę, gdyby miał czytać kazanie z kartki. Jedno z ostatnich swoich kazań wygłosił 11 grudnia 2016 roku, które zatytułował *"Idźmy z radością na spotkanie Pana"*, ostatnie zaś kazanie wygłosił 10 czerwca 2017 roku i zatytułował je *"Tak Bóg umiłował świat"*.



Nauczanie Pana Jezusa było przez Niego dobrze poznane. Jednak ulubionym tematem było Miłosierdzie Boże. Kiedy ponad 60 lat temu jako bardzo młody misjonarz wygłosił naukę o Bożym Miłosierdziu, proboszcz owej parafii wziął Go do siebie, zwyzywał od heretyków i napisał list do prowincjała, aby więcej nie pozwolił Mu głosić kazań. Potem, ten sam ksiądz, po zgłębieniu nauki Chrystusa i Kościoła o Bożym Miłosierdziu, przeprosił i był Jego wielkim przyjacielem, zapraszał wielokrotnie Wujka do swojej parafii.

Tego miłosierdzia z nauczania Pana Jezusa w praktyce uczył się w swoim domu rodzinnym. Wspominałem, że kiedy miał 22 lata zmarła Mu mama, a nasza babcia. Przed śmiercią przeprowadziła z synem Józefem poważną rozmowę i powiedziała tak: *"Ja nie dożyję twoich prymicji, ale zaprosz również tą i tą osobę. Wiem ja i ty wiesz, że bardzo nas skrzywdziła, ale chcę, żebyś ją zaprosił"*. Zaproszenie okazało się zbawienne. Osoba ta po ponad 20 latach wynagrodziła krzywdę z nawiązką.

Codziennie, przez wiele lat, w Jego pokoju na skrzyszowskim probostwie, w Godzinie Miłosierdzia, czyli o 15.00, gromadziliśmy się wszyscy – mieszkańcy probostwa, pracownicy i ewentualni goście, którzy w tym czasie znaleźli się na probostwie, by odmówić wspólnie *Koronkę do Bożego Miłosierdzia*.

Był wielkim czcicielem Matki Bożej i św. Józefa. Jego prymicyjne hasło brzmiało: *Matko Boska twoją cześć pragnę na kraj świata nieść*.

Napisał wiele wspaniałych wierszy. Już rok przed święceniami kapłańskimi, czyli w roku 1955 napisał wiersz do swojego patrona – Świętego Józefa.

PROŚBY DO ŚWIĘTEGO JÓZEFA

*Na szczyt świętości tam hen do nieba
wspinać się muszę każdego dnia.
Więc przewodnika dobrego trzeba,
żeby mnie ustrzegł zawsze od zła.
Pokazał jasną i pewną drogę
i niezawodny świętości szlak,
którym bez lęku tu kroczyć mogę,
pomimo grzechów, błędów i wad.
Święty Józefie! Twe imię noszę,
w Tobie więc pragnę utkwic mój wzrok,
o Twoją pomoc gorąco proszę,
do Boga Stwórcy kieruj mój krok.
Ty byłeś w życiu cichy, poważny,
odpowiedzialny i dobry mąż.
A w przedsięwzięciach sprytny, odważny,
pomimo pracy – skupiony wciąż.
Naucz mnie zatem kroczyć przez życie,
bez szumu, werbli i blichtru żądz,
ale poważnie, cichutko, skrycie,
jako uczciwy Polak i ksiądz.
Niechaj podejrzeń nigdy nie rzucam
ni potępienia nie ciskam grot.
Nigdy świadomie niech nie zasmucam,
jeśli przypadkiem – przebaczam w lot.
Niech w bliźnich cnoty dostrzegać umiem,
a zamknąć oczy na zło i błąd.
Jeśli drugiego zaś nie rozumiem,
Bogu Miłości zostawiam sąd.
Naucz mnie kochać nad wszystko Boga,
Matkę Najświętszą wielbić i czcić.
A dla każdego – nawet dla wroga –
zawsze życzliwym i dobrym być.*

Napisał książki – wiele książek. Rok temu, codziennie czytałem na głos jeden rozdział napisanej przez niego książki. Na zakończenie, w którymś dniu zapytałem Go: *"Wujek, jak tam będzie, w niebie?"* Odpowiedział: *"Nieważne, jak tam będzie, ważne, żeby tam się dostać"*.

I służył nam wszystkim. Jego życie, jak wspomniałem, było 5 Ewangelią. Bardzo pokorny, nigdy nie narzekał, za wszystko zawsze dziękował, dziękował i dziękował. Jego praca misyjna bardzo wywarła na Nim głębokie piętno. Bardzo często, w ostatnich latach, kiedy rano pytałem Go, co ci się śniło, to były autobusy i pociągi, do których wsiadał i jechał z różnymi przygodami na misje czy rekolekcje.

Wujek był człowiekiem niesamowitej wiary, ale też mocno stąpał po ziemi. W ostatnim czasie, przy pełnej Jego świadomości, którą zachował zresztą do ostatniej sekundy życia, zdarzyło się kilka razy, że mówi mi tak: *"Kto to tak pięknie śpiewa?"* – odpowiadam: *"Wujku, sami jesteśmy w Twoim pokoiku"*. Mówi do mnie: *"Ty naprawdę tego nie słyszysz?"* Mówię, że nie. Popatrzył i powiedział: *"A śpiewają naprawdę anielsko"*.

. / .

Innym razem, niedawno mówi mi – "Po co oni przyszli?" – "Wujku, nikogo tu nie ma." – "Naprawdę ich nie widzisz?"

Przyszedł 8 dzień sierpnia – poniedziałek. Liturgiczne wspomnienie św. Dominika – wybitnego kaznodziei i założyciela kaznodziejskiego Zakonu Dominikanów.

Na probostwie normalnie. Wujek o 5 rano dzwoni, by pomóc Mu pójść do toalety, potem dalsze spanie. O 7.30 toaleta poranna, badania, idealny cukier, idealne ciśnienie, siada do śniadania i skłania głowę. Gromnica, Sakrament namaszczenia i odmówiony cały Różaniec. Taka śmierć, o jakiej marzył, i o którą się modlił.

Napisał kiedyś taki wiersz podczas rekolekcji dla Sióstr Zakonnych, kiedy jedna nauka poświęcona była śmierci. Napisał ten wiersz, aby ożywić wiarę w nasze zmartwychwstanie i pogłębić nadzieję Bożego Miłosierdzia. Wiersz ten Wuj zatytułował:

PRZEROBIONY PSALM 122

*Ucieszyła mnie wieść pożądana,
Pójdę do domu mojego Pana.
Skończą się trudy, krzyże, męczarnie,
Bóg mnie przyczeka.*

*Tam spotkam świętych z różnego stanu,
i wszystkich krewnych, co zmarli w Panu.
Ujrzę Jezusa Zbawcę mojego
i Matkę Jego!*

*Tam pokolenia przyjdą gromadnie,
Przed Panem każdy w pokorze upadnie.
Ujrzą swe winy tak jak na dłoni,
grzesznicy oni.*

*Tam sprawiedliwie Pan Bóg osądzi,
Kto żył uczciwie, a kto pobił. Złych
precz odrzuci, a bogobojnych,
nagrodzi hojnie.*

*Ty zaś, Józefie, wielki Patronie,
bądź wraz z Maryją przy moim zgonie.
Daj mi, więc Jezu, Przedobry Panie,
lekkie skonanie.*

*Zanim z włodarstwa Bóg mnie odwoła,
chcę czynić dobro wszystkim dookoła.
Póki mi starczy zdrowia i siły,
Jezu, mój miły.*

A teraz Wasze słowa przekazane po śmierci Ojca Józefa: Odszedł wielki człowiek. Wielka strata dla Skrzyszowa i dla całego Kościoła. Bardzo się cieszymy, że było nam dane Go poznać, słuchać kazań, poznać Jego bogatą twórczość.

Wspominał jeszcze Ojciec Józef ze swojej młodości pogrzeb proboszcza w Jedłowniku – ks. Januszewicza. Prowadził go ówczesny skrzyszowski proboszcz ks. Robert Wallach. Na końcu powiedział – "Odszedł kapłan. Czy ktoś go zastąpi?" Do seminarium wtedy zgłosiło się czterech młodzieńców. Wszyscy zostali księżmi.

Zapytam i ja, stojąc nad trumną Śp. Ojca Józefa – "Czy ktoś Go zastąpi?"

ks. W. T.







*Kto we Mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie.
Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki
(J 11,25n)*

Drogi Księżu Witoldzie!

W trudnych chwilach, związanych ze śmiercią wujka śp. ks. Józefa, jednocześnie się w modlitwie z całą przeżywającą żałobę rodziną oraz przyjaciółmi i znajomymi Zmarłego.

Śmierć bliskich stawia nas zawsze w obliczu bezsilności i łączy się z poczuciem smutku i straty. Pozostaje jednak nadzieja, że - jak słyszymy w liturgii pogrzebowej - „*życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy, i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdą przygotowane w niebie wieczne mieszkanie*”.

Powierzam dobremu Bogu śp. ks. Józefa za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny – Matki Miłosierdzia. W imieniu naszego lokalnego Kościoła dziękuję za wszelkie duszpasterskie zaangażowania, a szczególnie za wieloletnią posługę kapelana sióstr służebniczek w Skrzyszowie.

Ufam, że wszechmocny Bóg przyjmie go do swojego Królestwa, a dla najbliższych będzie źródłem umocnienia, pokoju i nadziei. Zapewniam o pamięci przy ołtarzu i modlitwie w intencji Zmarłego oraz całej Waszej rodziny.

Wszystkim zgromadzonym na uroczystościach pogrzebowych z serca udzielam pasterskiego błogosławieństwa.



Szczęść Boże!

† Wiktor Skworc
ARCYBISKUP METROPOLITA
KATOWICKI

Katowice, 11 sierpnia 2022 r.

Przewielebny Ksiądz Proboszcz
Witold TATARYCZYK
SKRZYSZÓW

Podziękowania ks. Proboszcza Witolda Tatarczyka

Tak po ludzku, najpierw wdzięczność dla tych wszystkich, którzy otoczyli wielką troską Ojca Józefa w tych ostatnich latach, którzy w dużym stopniu poświęcili znaczną część swojego życia rodzinnego i osobistego, by być na każdy dzwonek dochodzący z pokoju Ojca Józefa – wymienić trzeba by było dużo osób – jednak w pierwszej kolejności wdzięczność paniom: Marlenie Tatarczyk, Ewie Nolewajka i Ricie Maciejewskiej, wszystkim pozostałym będącym blisko, członkom rodziny, posługującym na probostwie i w parafii oraz ks. kanonikowi Florianowi Ludziarczykowi.

Bóg zapłać całej Rodzinie bliższej i dalszej, wśród nich szczególnie siostrzenicy Mirosławie i Marianowi Urbanek z rodziną oraz Katarzynie i Michałowi Kiermaszek z rodziną, także bratanicom Danucie Kubik z rodziną i Grażynie Świącickiej z rodziną, bratankowi Józefowi Tatarczykowi z rodziną za wszystkie odwiedziny, pomoc i życzliwość. Bóg zapłać też pani Anieli.

Bóg zapłać lekarzom: Teresie i Eugeniuszowi Brzemia, Stefanowi Samborskiemu z rodziną, Arkadiuszowi Kowalskiemu z żoną Mirelą oraz całej skrzyszowskiej służbie zdrowia.

Wdzięczność dla całej Wspólnoty Zakonnej Misjonarzy Słowa Bożego, w której wzrastał i służył od 1949 roku, obecnym przy ołtarzu: Wiceprowincjałowi Henrykowi Szymiczki, Ojcu Andrzejowi Danilewiczowi z Warszawy, Ojcu Markowi Adamczykowi – Rektorowi domu zakonnego w Rybniku, do którego Ojciec Józef należał, współpracownikom z Rybnika i z pozostałych Domów. Ojciec Józef był do śmierci najstarszym żyjącym w Polsce Werbistą.

Bóg zapłać całej wspólnocie skrzyszowskiej parafii za przyjęcie Ojca Józefa jako swojego Ujca, a przede wszystkim za wielki szacunek i miłość, jaką do Niego macie. Za wszelkie gesty życzliwości w ciągu tych 16 lat, za modlitwy, za wszystkie wasze pozdrowienia – nie było domu w Skrzyszowie, z którego by nie były przekazywane życzenia, zapytania na ulicy, jak się Wujek czuje. Bóg zapłać za czuwanie w kaplicy przedpogrzebowej i modlitwy w kościele.

Bóg zapłać ks. biskupowi Markowi Szkudło za przewodniczenie liturgii pogrzebowej, za długoletnią znajomość z Ojcem Józefem; ks. prałatowi Franciszkowi Resiakowi – mojemu pierwszemu proboszczowi w parafii Ducha Świętego w Tychach, w której to parafii przez wiele lat pomagał w pracy duszpasterskiej Ojciec Józef – Ksiądz prałat niedawno odwiedził jeszcze wujka. Wdzięczność dla wszystkich księży i zakonników – i tych pochodzących z naszej parafii i moim kolegom rocznikowym, kapłanom, u których Ojciec Józef głosił rekolekcje, księżom naszego dekanatu, wszystkim, którzy celebrowali Mszę Świętą pogrzebową, jak również tym wszystkim, którzy odprawili Mszę Świętą w innych miejscach.

Bóg zapłać Siostrzom Zakonnym – tym z naszej parafii i tym, które tu posługiwały, a także Siostrzom z innych parafii, które były tu z nami obecne na pogrzebie.

Bóg zapłać służbie liturgicznej, ministrantom, szafarzom, chórowi *Absolwent*, paniom w strojach ludowych, pocztom sztandarowym, Kapeli Góralskiej z Istebnej, orkiestrze, organistce, parafianom Skrzyszowa, Jedłownika, Istebnej, Wodzisławia Śl., Tychów, Kobióra i wielu innych parafii.

Bóg zapłać też wszystkim Jego Dobrodziejom, Ofiarodawcom i wszystkim życzliwym osobom. Bóg zapłać wszystkim, którzy w modlitwach, zamawianych Mszach Świętych będą o Nim pamiętać i tym wszystkim, którzy nieraz staną nad Jego grobem, nie pomijając nikogo – wszystkim za wszystko Bóg zapłać!

ks. W. T.

Słowa pożegnalne Księdza Werbisty Wiceprowincjała Zgromadzenia Ojca Henryka Szymiczka podczas uroczystości pogrzebowych Ojca Józefa Tatarczyka SVD

Jego Ekszelencjo księżu biskupie Marku, Księżu Proboszczu tutejszej parafii, Drodzy Księża, Drodzy Współbracia w Chrystusowym kapłaństwie i naszym założycielu św. Ojcu Arnoldzie Jansenie, Drogie Siostry, Droga Rodzino, Drodzy Parafianie...

W imieniu naszego zakonu Słowa Bożego Księży Werbistów, Księży Misjonarzy, chciałbym w pierwszym rzędzie podziękować Księdzu proboszczowi Witoldowi za długoletnią opiekę nad naszym Współbratem Śp. Józefem, który zawsze mówił, że tutaj czuje się najlepiej, bo czuje się w domu. To bardzo wiele mówi... Ta parafia..., obecność najbliższych, była dla Niego rzeczą najcenniejszą.

I gdyby, Drodzy w Chrystusie Panu, tak zapytać kim są Misjonarze Werbiści – Misjonarze Słowa Bożego, to nie trzeba by było wiele mówić, tylko pokazać: spójrzcie na Ojca Józefa Tatarczyka. Tysiące kazań, tysiące rekolekcji, tysiące misji...

Największe dobro, jakie możemy uczynić drugiemu człowiekowi, to doprowadzić go do Boga i całym swoim życiem Śp. Ojciec Józef to czynił. Prowadził ludzi do Boga poprzez głoszenie misji, rekolekcji, poprzez spowiedź, poprzez udzielanie sakramentów świętych, poprzez posługę duszpasterską.

Kiedy Matka Teresa z Kalkuty założyła Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, to wtedy, kiedy wysyłała siostry do ludzi, to nie pozwalała im iść wcześniej, jak po godzinnej adoracji Najświętszego Sakramentu i mówiła do nich tak: *"Macie mówić swoimi czynami, nie słowem, jak już zabraknie argumentacji w postaci waszego świadectwa, to wtedy mówcie"*.

Dziękujemy dzisiaj Panu Bogu za świadectwo życia Ojca Józefa Tatarczyka, który przez całe życie pełnił posługę Słowa. To jest to, do czego zostaliśmy powołani.

Dziękuję Wam również Drodzy Parafianie, że z taką miłością, z taką dobrocią i z takim oddaniem przyjęliście naszego Współbrata i chętnie słuchaliście Go.

Księżu Witoldzie, to naprawdę skarb od dziecka mieć takiego kapłana, który był światłem..., który prowadził...

Dziękuję Panu Bogu za Niego. Dziękuję Wam wszystkim.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Pożegnanie w imieniu parafian Skrzyszowa

Drogi księżu biskupie Marku, zebrani Kapłani, Siostry Zakonne, czcigodna Rodzino, krewni, znajomi i Skrzyszowscy parafianie, tak licznie zgromadzeni na tej Eucharystii pogrzebowej w intencji naszego Wujka Ojca Józefa Tatarczyka, który odszedł do domu Pana w 92 roku życia i w 66 roku posługi zakonnej i kapłańskiej jako Ojciec Werbista.

Od urodzenia miał potężnego patrona św. Józefa, któremu zawierzył swe życie i godzinę śmierci. Trudno zacząć, choć chciałoby się powiedzieć bardzo wiele, brakuje jednak słów – żadne z nich nie wyrażą bólu, jaki mamy w sercach, po tak ogromnej stracie człowieka i kapłana wielkiego formatu.

Zebraliśmy się licznie chcąc w ten sposób oddać hołd zmarłemu i przypomnieć wszystkim, że służył Bogu i ludziom, oddany Kościołowi, misjom, ojczyźnie. Był posłany, aby głosić dobrą nowinę braciom i siostram w całej Polsce i nie tylko.

Ojciec Józef tę mowę Boga zrozumiał, bo poświęcił Mu życie całe. Wybrał Go Chrystus na sługę swego, aby wiernym głosił nauki Jego. Pan Bóg Go obdarzył talentem wymowy, dawał nam z ambony pokarm dla dusz zdrowy. Wskazywał nam, która jest do Niebios droga, że trzeba się zgadzać zawsze z wolą Boga. Wybitny kaznodzieja – Jego kazań słuchaliśmy z wielkim zainteresowaniem i przejęciem. Wydawało się, że mówi do nas, do każdego z osobna. Jego słowa każdego poruszyły, dały do myślenia i zasiały ziarno wiary, które ma wydać plon stokrotny. Jego dobroć, prostota, pokora i wielkoduszność niech będą wzorem dla nas. Swoim pozytywnym usposobieniem dodawał otuchy i sprawiał, że zły dzień stawał się dla każdego lepszy. Był człowiekiem wielkiej wiary, wspaniałym poetą, zorganizowanym, ambitnym i pełnym energii do działania w kierunku przybliżenia nam drogi do Boga.

Razem z naszym proboszczem ks. Witoldem, a Jego bratankiem, troszczyli się o nasze zbawienie i parafię. W czasie Jego słabszych dni, każdy z parafian interesował się Jego zdrowiem i pytano ks. Proboszcza, jak się ma Wujek, czy zdrowy. Chcemy w tym miejscu podziękować naszemu Proboszczowi i wszystkim pracującym na probostwie, za dobrą opiekę.

Z całego serca pragniemy podziękować za czas Twego pobytu Wujku Ojciec Józefie w naszej parafii. Serdecznie Bóg zapłać za wszystkie sprawowane u nas Ofiary Mszy Świętych, za słowa nauki i kazania, za wspólne modlitwy i te różańcowe i inne, za spowiedzi, udzielane Komunii Święte, śluby, chrzty i pogrzeby, za czas rozważania i pogłębiania naszej wiary. Spotkania z Tobą zapewne głęboko wpisały się w sercach wszystkich naszych parafian, którzy kochali Cię szczerze.

Choć dziś się żegnamy, kochany Ojciec Józefie, to jesteśmy pełni wiary w to, że spotkamy się w Domu Pana.

*Tak trudno wytłumaczyć,
że kogoś się już nie zobaczy,
że już koniec, że nie wróci,
że nikt tego nie odwróci.
Pozostały nam wspomnienia,
smutek w sercu, łza na twarzy,
której nikt nie zauważy.
I modlitwa, co wciąż łączy,
miłość, która się nie kończy.
Nagle odchodzą nasze Anioły,
a dla nas w miejscu staje czas.
Z nimi cząstka nas odchodzi,
a smutek okrywa nam twarz.*

Miłosierny Boże, spraw, aby Twój Sługa, zakonnik Józef, którego w ziemskim życiu zaszczyliłeś świętym posłannictwem, radował się wiecznie w niebieskiej chwale, przez Chrystusa, Pana Naszego.

Z serca dziękują wdzięczni za wszystko Wujkowi Józefowi skrzyszowscy parafianie.

R.J.









Żegnaj Przyjacielu...

Pogodny, słoneczny poniedziałek 8 sierpnia 2022 roku (urodziny miesiąca). Rozpoczęty 32 tydzień kalendarzowy i 19 tydzień zwykły w Kościele. Wspomnienie św. Dominika, imieniny Emiliana, Cypriana, Ryszarda. Odmawiający różaniec tego dnia rozważają tajemnice radosne. Czytania mszalne i Ewangelię można by streścić następująco: Królestwo Boże to wspólnota w drodze. Kiedy pozwolimy, by przenikało nas światło Ewangelii, zauważymy, że naszym powołaniem nie jest wicie gniazd, ale ciągle parcie do celu. Droga, którą podążamy jako wspólnota uczniów, jest tak naprawdę drogą jednokierunkową, bez możliwości zawracania. Nie ma też skrótów i objazdów.

W ten spokojny poranek nastąpiło coś innego, niż zazwyczaj. Oto na wieży naszego kościoła zaczęły bić dzwony. Tak, jakby było ich więcej i właściwie nie mogły wejść w rytm i odpowiednią tonację. Przerywały i zrywały się na nowo. Wreszcie się dopasowały i zamilkły. Tak roztańczone biją dzwony, gdy wielki smutek ogłasza. Oto bowiem kilka chwil wcześniej, w wymarzonej scenerii, wśród najbliższych, skłonił głowę i odszedł do Pana: Brat Zakonny, Misjonarz, Czcigodny ksiądz Józef Tatarczyk.

W sklepie sprzedawczyni zapytała mnie ile Wujek miał lat, później podobne pytania potwierdziły to, co się stało. Na spotkaniu w Domu Kultury postanowiono, że na pogrzeb pójdzie delegacja. Padło moje nazwisko, a ktoś dodał: to twój Kolega.

Kolega – skąd to się wzięło? Otóż urodziłem się i wychowałem w niedalekiej odległości od klasztoru Księży Werbistów w Pieniężnie. Długi czas byłem ministrantem. Poznałem wielu księży i nawet pomagałem młodym klerikom w ćwiczeniach przy bocznych ołtarzach. 16 lat temu zamieszkałem w Skrzyszowie. Nie znałem nikogo. Był festyn odpustowy, w pewnym momencie usłyszałem znajomy głos, a konkretnie mój rodzinny akcent wymowy. To był ksiądz. Podeszedłem, zapytałem i usłyszałem: *"Pieniężno"*. Zaczęliśmy wspominać profesorów, księży, misjonarzy i braci zakonnych. Zdecydowana większość to wspólni znajomi koledzy i tak na długie lata znalazłem tu *"bratnią duszę"*. Kiedy ostatni raz spotkaliśmy się – jak zawsze – gest ręki i słowo *"Pieniężno"*. Powiedział, że już nie da rady, a chciałby odwiedzić. Do mnie zaś mówi: *"Ty będziesz tam jeździł, bo tam masz rodzinę i najbliższych na cmentarzach. Zszosy Braniewskiej w pobliżu klasztoru pomachaj im ode mnie"*. Nie muszę zapewniać – tak będę robił, póki dam radę.

Kondolencje bratankowi księdza Józefa i w kilku słowach zapewnienie: jeśli będzie taka potrzeba i możliwość, chciałbym w toku ceremonii pożegnać Wujka. Ustalono. Jednak słuchając życiorysu i podziękowań – w moim gardle urosła duża kluska, język drętwiał i oczy zaczęły się pocić – nie dałem rady – ręką pokazałem, że nie. Zresztą do teraz muszę chwilę odpocząć, bo łzami zaleję kartkę, na której piszę.

Uważając się za świadka drogi życia człowieka zmierzającego do świętości, świadomie to poświadczam.

Pograżeni w głębokim smutku i żalu *Familijo*, chór *Absolwent*, *Spokobabki*, członkinie *Koła Gospodyń Wiejskich* w strojach ludowych i wszyscy ci, którzy dobre serca mają, którzy na chwałę Bogu uświetniają różne uroczystości w kościele – dziękują!

Dziękujemy Panu Bogu za dar życia, otrzymane łaski i talenty. Dziękujemy za to, że dopóki sił i zdrowia stało, po skrzyszowskich pagórkach i dolinach rozlegał się ton, gdy w naszym kościele Msze Święte, a szczególnie kazania głosił nasz kochany Wujek. A inne sakramenty, ileż to kolan prostowało się przy Jego konfesjonale. Zawsze spokojny, miły. Umiał wysłuchać ludzi i ich kochał. Czasem przesadnie skromny. Nie głaskało Go życie po głowie, nie pijał ptasiego mleka, nie opływał w luksusach, wystarczała czarna, uboga sukienka i to co było. Do dziś, bo nawet w trumnie nie ma kieszeni, by włożyć różaniec czy brewiarz.

Przemija postać świata tego. Czas się pożegnać. Pomni tradycji przodków naszych przed podróżą,

szczególnie pożegnalną, mieszkańcy klękają i składają życzenia.

Zatem Drogi Ojcze Zakonny, Czcigodny Księżę, Kochany Wujku! Niech Matka Boska, którą tak kochałeś i zawierzyłeś Jej swoje życie – tuli Cię do snu. Jak wędrowny ptak, który do swoich gniazd z dalekich stron powraca – dotarłeś na ziemię rodzinną, kochaną, śląską ziemię, w której pozostaniesz na wieki. Niech ta ziemia lekką Ci będzie. Niech Aniołowie zanoszą Cię do Pana, a gdy tam przybędziesz zaśpiewaj Mu śląską serenadę. Śpiywej po naszymu, przeca Ty umisz, śpiywej Mu po śląsku, On Cie zrozumie. Ilekroć usłyszę modlitwę kończącą Mszę Świętą *"Święty Michale Archaniele..."* zapewne wspomnę to, co minęło i nie wróci...

Smutno mi, Boże! Spoczywaj w pokoju Duchowy Przyjacielu! Żegnaj mój Apostole...

Bronek

Wybrane wiersze Śp. Ojca Józefa Tatarczyka SVD

PROŚBY DO ŚWIĘTEGO JÓZEFA

Gdy wróg będzie miał zamiary,
was pozbawić skarbu wiary,
Ty, Józefie dodaj męstwa
i dopomóż do zwycięstwa!

Kiedy w sercu się rozgości,
noc zwątpienia i ciemności,
Ty, Józefie dodaj męstwa
i dopomóż do zwycięstwa!

Kiedy świata przewrotności,
zgaszą w sercu żar miłości,
Ty, Józefie dodaj męstwa
i dopomóż do zwycięstwa!

Szatan ludzi oszukuje,
że bez Boga Raj zbuduje.
Ty, Józefie dodaj męstwa
i dopomóż do zwycięstwa!

Gdy pokusy, samochwały
niszczą wszystkie ideały,
Ty, Józefie dodaj męstwa
i dopomóż do zwycięstwa!

Gdy się czai wąż zazdrości,
aby ducha truć radości,
Ty, Józefie dodaj męstwa
i dopomóż do zwycięstwa!

Wiernie stój przy naszym boku,
od fałszywych strzeż proroków.
Ty, Józefie dodaj męstwa
i dopomóż do zwycięstwa!

DLACZEGO UNIKAM ŚWIĘTEGO JÓZEFA?

On był milczący, skromny i cichy,
ja rozgadany i pełen pychy.
On miłosierny, pokój czyniący,
ja nadąsany, stale walczący.
On cenił słowa na wagę złota,

mnie do gadulstwa bierze ochota.
On był do zgody zawsze gotowy,
ja becška prochu, wciąż wybuchowy.
On pracowity dla Bożej chwały,
a ja leniwy i ześwieczający.
On żył ubogo – nikt nie zaprzeczy,
ja kocham luksus i "extra" rzeczy.
On kochał ludzi prawdziwie, szczerze,
mnie zazdrość dławi, cholera bierze.
On bez szemrania szedł w obce kraje,
ja "męczennika" ciągle udaję.
On cenił czas swój, wczesne
wstawanie,
ja nocne życie i długie spanie.
On sprawiedliwy szedł prostą drogą,
ja z krętych ścieżek wrócić nie mogę.
On stałe Bożą wypełnia wolę,
ja szukam siebie i wciąż biadolę.

ŚMIERĆ NAS WSZĘDZIE ZNAJDZIE

Choćbyś uciekał do Japonii,
w sto par bardzo szybkich koni –
i tam ciebie śmierć dogoni.

Choćbyś zmienił wygląd
twarzy,
osiadł w puszczy Amazonii –
i tam ciebie śmierć dogoni.
Choćbyś zdobył skarby świata,
berło władzy dzierżył w dłoni –
także ciebie śmierć dogoni.

Kto utracił wiarę w Boga,
od Kościoła dawno stroni –
także jego śmierć dogoni.

Kto pracuje w parlamencie
i go immunitet broni –
także jego śmierć dogoni.

Kto jest sławny i bogaty,

nosi najmodniejsze szaty
i koronę miss na skroni –
śmierć i taką też dogoni.

Powiem krótko, powiem szczerze –
że łapówki śmierć nie bierze!

CHRYSTUS SPRAWIEDLIWY

Niepotrzebni są świadkowie,
ani sławni adwokaci,
Chrystus wszystkim jasno powie,
gdzie ofiary, a gdzie kaci.

Kto obłudny i nieszczerzy,
maczał palce, gdzie afery.
I brał życie tak jak leci,
deprawował młodzież, dzieci,
tolerował zło, skandale,
a o naród nie dbał wcale.

Kto z religii drwił i szydził,
a wierzących nienawidził!
Kto jak pies Komunie służył
i ogromnie kraj zadłużył.
Na uczciwych patrzył z góry
i domagał się cenzury.
Tępił wolność, demokrację,
zdrajcom Polski przyznał rację.

Dziś beczelnie w oczy kłamie,
nosząc Kainowe znamię.
W desperackim swoim szale,
pierz wypina po medale.
A to są po prostu szczyty,
SZCZYTU SUPER HIPOKRYTY.

CO DZIELI POLAKÓW?

Wiedzą święci i anieli,
że Polaków krzyż nie dzieli.
Dzieli zło i grzechów roje –
stąd w narodzie niepokoje.
Te bluźnierstwa, awantury,
zwykle chamstwo, brak kultury.
To nie krzyż Polaków dzieli –
jak niektórzy tego chcieli –
lecz kto piekła apostołem,
walczy z krzyżem i Kościołem.
Ciągłe jędrzy, innych szczuje,
Raj bez Boga obiecuje.

Zapomina wszak niestety,
że "nieświeże to kotlety",
na kilometr już cuchnące,
jak muchomor nas trujące.
A naiwni w to uwierzą
i te bajki nadal szerzą.

ŚWIAT BEZ BOGA

I
Świat bez Boga jest złowrogi,
nie zna życia swego celu,
Świat bez Boga pełen trwogi,
na bezdrożach gubi wielu!
Ref.: I tylko wiara, że jest Bóg,
świat wyprowadzi z błędnych dróg!

II
Świat bez Boga nie odpowie:
po co śmierć i skąd cierpienie?
Świat bez Boga mąci w głowie,
brak nadziei, gdy zwątpienie.

III
Świat bez Boga niespokojny,
w filozofiach mętnych błądzi,
świat bez Boga rodzi wojny,
wszędzie prawo dżungli rządzi!

IV
Świat bez Boga się nie modli,
tylko praca i zabawa,
świat bez Boga się upodli,
gdy odrzuci Boże prawa.

GDZIE JEST BÓG?

Gdy na świecie zło szaleje,
to się wiara w sercu chwieje.
Człowiek się za głowę chwyta,
patrzy w niebo, głośno pyta.
"Gdzie jest Bóg? Gdzie
aniółowie?
Czemu Bóg nie zsyła kary?"
Kto rzetelnie mu odpowie,
jakie Boże są zamiary?

Pismo święte wyjaśnia:

Gdy ktoś bluźni, jawnie grzeszy,
i swej wiary się wyrzeka,

Bóg z karaniem się nie spieszy,
jest cierpliwy, milczy, czeka.
Do wątpiących serc wciąż puka,
zagubionych owiec szuka.
Nie chce śmierci wszak grzesznika,
taka Jego wola święta,
by się człowiek opamiętał
i przemienił w pokutnika.
Każdy z nas przed Bogiem stanie,
złoży z życia sprawozdanie.
Pan Bóg bywa nierychliwy,
Ale za to sprawiedliwy.

DLACZEGO KTOŚ NIE WIERZY

- Nie ma Boga, w nic nie wierzę –
mówią lotrzy i szalbierze!
- Nie ma Boga – grzmią mordercy,
liczni kłamcy i oszczercy.
- Z wiary w Boga świat się śmieje.
Jaki świat? To znani geje.
- Nie ma Boga! Piekło? Bajka –
głosi narkomanów szajka.
- Nie ma Boga, nie ma piekła! –
gwiazda porno tak orzekła.
- Wiara w Boga to złudzenie –
twierdzi aferzystów plemię.
- Nie ma Boga – wmawia sobie,
ten co trzyma się przy "żłobie".
- Kto DEKALOG zachowuje,
Boga wielbi, adoruje.

PROŚBY DO BŁ. JANA PAWŁA II

Janie Pawle, spojrzysz z nieba
na Skrzyszowski wierny lud.
Twojej rady nam potrzeba,
zjednoczenia uprosć cud.

Pierwszy z Słowian Ojciec Święty,
zadziwiałeś cały świat.
W wierze byłeś nieugięty,
mimo strzałów, szyderstw, zdrań.

Jesteś już błogosławiony,
większą, więc posiadasz moc.
Przez wierzących bardzo czczony,
usuń z serc niewiary noc!

Zbudź nadzieję znów uśpioną,
nawiedź Duchem polski kraj.
Miłosierdziem ożywioną,
wielką miłość wszystkim daj!

Wyzwól z grzechu i nałogu,
tych co opadają z sił.
Oni pragną trwać przy Bogu,
choćby szatan z takich drwił.

Janie Pawle, zostań z nami,
dzisiaj, jutro, w każdy czas.
Chcemy twymi iść śladami,
do zbawienia prowadź nas.

WEZWANIA DO ŚW. ANTONIEGO

Gdy pomocy szukasz – wśród życia
udręki,
Uprosisz ją zawsze z Antoniego ręki.
Ref. Serce się ucisza w modlitwie,
ufności,
wszak święty Antoni od nieszczęścia
chroni.

Kto utracił Boga, za szczęściem
w pogoni,
temu skarb odnaleźć pomógł nasz
Antoni.

Gdy wiara w Opatrzność mocno się
zachwieje,
to wszystkie trudności Antoni
rozwieje.

Kto od lat zagubił drogę do Kościoła,
tego do porządku Antoni przywoła!

Kto zagubił siebie i na dno się stoczył,
ten odnalazł godność, gdy Antoni
wkroczył.

Kto się boi śmierci i Sądu Bożego,
niech szuka pomocy znów
u Antoniego.

Niech chleb Antoniego, wszędzie tam
dociera,
gdzie z braku żywności choć jeden
umiera.

Kto do Boga wrócił, choć miał
przeszłość czarną,
tego aniołowie z radością przygarną!

ZŁOTE MYŚLI:

Usuń z serca brud
i wszelkie nieprawości.
A stanie się cud,
zamieszka w nim Bóg, Słońce
Sprawiedliwości!

Żeby zbawić swoją duszę,
stań przed Bogiem w wielkiej skrusze.
Wyznaj szczerze wszystkie grzechy,
a dostąpisz wnet pociechy.

Kto uczciwie się bogaci,
nigdy wiary nie utraci.
Biednych ludzi zawsze wspiera,
z Bogiem żyje i umiera.

Gdy ktoś pychę jest nadęty,
ten odrzuca Kościół święty.
A z wierzących drwi i szydzi,
tylko zło w Kościele widzi.

W telegraficznym skrócie



W niedzielę 31 lipca br. gościem w naszej parafii był Ojciec Sykstus Gajda – franciszkanin pracujący na misjach w Boliwii, który przyjeżdża do kraju na urlop co 3 lata. Gościł w naszej parafii już czwarty raz. Wygłosił Słowo Boże, a kolekta przeznaczona była na jego placówkę misyjną.

Dalej zachęcamy do wpisywania się do powstającej 17 Róży Różańcowej im. bł. Pauliny Jaricot. Należący do Żywego

Różańca zobowiązuje się do odmawiania dziennie jednej dziesiątki różańca. W ten sposób 20 osób tworzących Różę wspólnie odmawiają 4 części różańca. W jedności siła. Zachęcamy. Zgłoszenia u ks. Proboszcza i p. Renaty Jureczko.

Ogromna prośba do wszystkich korzystających z cmentarnych konewek, by odnieść je z powrotem do tej samej studni, skąd były zabrane. To też wyraz miłości do zmarłych, o których groby dbamy i wyraz miłości do żywych, którzy mogą skorzystać z konewek.

Miesiąc sierpień w tradycji polskiej to miesiąc trzeźwości i abstynencji.

2 sierpnia br. przypadał odpust Porcjunkuli. W tym dniu wierni mogli uzyskać odpust zupełny, gdy nawiedzili kościół parafialny, odmówili *Wierzę w Boga, Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo* oraz spełnili zwykłe warunki odpustu, czyli stan łaski uświęcającej, Komunię Św. i modlitwę w intencjach wskazanych przez Ojca Świętego.

W sobotę 6 sierpnia br. przypadało Święto Przemienienia Pańskiego. W tym dniu zwyczajowo modliliśmy się o przemienienie trudnych, dotykających nas spraw i problemów.

15 sierpnia br., w Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny podczas każdej Mszy Świętej poświęcone zostały zioła i kwiaty. Jak co roku podczas *Nieszporów* odbyło się przyjęcie 6 osób do *Szkaplerza*. *Szkaplerz* może przyjmując każdego, zarówno dzieci, młodzież i dorośli.



W związku z gruntownym remontem kotłowni naszego kościoła zapadła decyzja, iż oprócz nowego pieca z podaj-

nikiem na ekogroszek, zainstalowany został też piec gazowy. Będzie więc możliwość ogrzewania dwoma różnymi źródłami ciepła. Planujemy również zainstalować piece gazowe – obok istniejących pieców na ekogroszek – w dwóch pozostałych budynkach parafialnych – w domu katechetycznym oraz na probostwie. Mogą rodzić się pytania, dlaczego nie mamy fotowoltaiki oraz pomp ciepła? Ten etap rozwoju naszej parafii nie pozwala nam na takie inwestycje. Bóg zapłać wszystkim za wszystkie składane ofiary, dary, pomoc w pracach parafialnych oraz wszelką życzliwość.

W niedzielę, 21 sierpnia br. odbyła się tradycyjna pielgrzymka Kobiet i Niewiast do Piekarskiej. Wzięły w niej udział również i nasze parafianki.

Wrześniowy odpust ku czci Św. Michała Archanioła, który świętujemy zawsze w ostatnią niedzielę września, w tym roku ze względu na planowaną pielgrzymkę do Turcji odbędzie się tydzień wcześniej, czyli 18 września. Przesunie się też Msza Święta chrzcielna na 11 września br.

Serdeczne Bóg zapłać wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie Śp. Ojca Józefa Tatarczyka SVD i wyrazili w ten sposób swoją wdzięczność za wszystko, co od Niego otrzymaliśmy – dary Mszy Świętej, Słowa Bożego, sakramentów świętych i umocnioną wiarę. Bóg zapłać wszystkim, którzy uświetnili liturgię pogrzebową: służbie liturgicznej, ministrantom, kantorom, lektorom, szafarzom Komunii Św., organistom, chórowi *Absolwent*, zespołowi *Familijo*, paniom w strojach ludowych, pocztom sztandarowym, wszystkim delegacjom. Bóg zapłać panu Danielowi Szkatule za prowadzenie modlitw i wszystkim, którzy brali w nich udział, a także tym, którzy nawiedzili Kaplicę Przedpogrzebową i modlili się przy trumnie z ciałem Ojca Józefa. Bóg zapłać wszystkim, którzy za życia okazali Mu pomoc i życzliwość. Pamiętajmy o Nim w naszych modlitwach.

Podziękowania do wszystkich parafian i nie tylko, za wszelkie formy służby na rzecz naszej parafii: pracy, pomocy finansowej i materialnej, gesty życzliwości, uczynności, dobre słowo! Serdeczne Bóg zapłać za wszelkie dary, Bóg zapłać za wpłaty na konto parafialne (podawane w każdym numerze gazetki), Bóg zapłać za wszelkie indywidualne ofiary: *Anonimowi Ofiarodawcy, Bienia Zofia Gabriel, Brzemia Teresa Eugeniusz, Canibol Halina Andrzej, Grzonka Jadwiga, Jochem Aniela, Klapuch Izabela Tadeusz, Klapuch Maria Jan, Klepek Gertruda Franciszek, Kopiec Barbara Jan, Kopiec Danuta, Kosider Joanna Krzysztof – Firma Gedeon, Lichtarski Genowefa Julian, Lubos Aniela, Maciejewska Rita, Małysz Justyna Grzegorz, Mitko Danuta Jan, Musiol Mariola Łucjan, Oślizło Jacek, Oślizło Józef, Paloc Regina, Peterek Leokadia, Robak Anna Robert, Rufert Stanisława, Smolorz Alicja Wiesław, Swoboda Halina Zenon, Szczepański Iwona Bogusław, Szczypka Danuta Kazimierz, Wala Milena Robert, Wnuk Danuta, Wnuk Gabriela Bogusław, Zajączkowska Marcelina.*

Nie chcąc pominąć nikogo – wszystkim serdeczne Bóg zapłać!
ks. W. T.

GODZINY OTWARCIA KANCELARII PARAFIALNEJ

Poniedziałek	8.00 – 9.00 i 16.00 – 17.00
Wtorek	nieczynne
Środa	8.00 – 9.00 i 18.00 – 19.00

Czwartek	nieczynne
Piątek	16.00 – 17.00
Sobota	nieczynne

Odpust parafialny ku czci św. Wawrzyńca

W niedzielę, 14 sierpnia br. w naszej parafii świętowaliśmy odpust ku czci św. Wawrzyńca. Jak co roku, tak i tym razem, w pieszej pielgrzymce ślubowanej Panu Bogu i św. Wawrzyńcowi przed wiekami, niosąc figurę Pana Jezusa Starośliwego, przybyli parafianie z Wodzisławia Śląskiego i pobliskich parafii. Jedni pieszo, inni różnymi środkami transportu.

Tradycyjnie, pielgrzymi zostali uroczystie przywitani przez księdza Proboszcza, który co roku wychodzi im naprzeciw. Suma odpustowa została odprawiona o godz. 11.00. Kaznodzieją odpustowym był ojciec Franciszek Bok ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej z Katowic-Koszutki. Na sumie odpustowej nie zabrakło chóru "Absolwent", pań w strojach ludowych, pocztów sztandarowych oraz strażaków niosących baldachim podczas tradycyjnej procesji wokół kościoła, a także licznie zgromadzonych parafian i pielgrzymów.

Po mszy można było nabyć kalendarze misyjne na rok 2023 rozprowadzane przez Ojca Misjonarza, a na pielgrzymów w salkach parafialnych, jak co roku czekały napoje oraz poczęstunek w formie śląskiego kołoczka, tradycyjnie już przekazywanego od wielu lat przez państwa Klapuch.

O godzinie 15.00 odbyły się *Nieszpory Odpustowe*, po których pożegnaliśmy wszystkich przybyłych na uroczystości odpustowe pątników.

Serdecznie Bóg zapłać wszystkim za przygotowania i uczestnictwo w uroczystościach odpustowych.

ks. W. T.





Jubileusz ks. Infułata Pawła Prychały



W tym roku jedna z intencji Mszy Świętej odpustowej była szczególna – swoją 90. Rocznicę urodzin i 65. Rocznicę Święceń Kapłańskich świętował ks. Infułat Paweł Prychała. Razem z nim cała nasza parafia dziękowała za dar jego życia i powołania kapłańskiego i prosiła dla niego o zdrowie i dalsze łaski.

Ksiądz Infułat Paweł Prychała urodził się 12 sierpnia 1932 roku w Dortmundzie, jako 8 dziecko Dominika i Anny z domu Richter. Matka zginęła

w 1938 roku w wypadku tramwajowym. Podczas nalotów bombowych w 1943 roku, w wyniku niebezpieczeństwa, ojciec zdecydował o wysłaniu syna do swojej siostry Teresy Nogły do Skrzyszowa, gdzie odtąd jedenastoletni Paweł się wychowywał. Tu ukończył szkołę powszechną, a w Wodzisławiu Śląskim w 1951 roku zdał egzamin dojrzałości. Przez rok studiował historię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a później rozpoczął studia filozoficzne i teologiczne w Wyższym Seminarium Śląska Opolskiego w Nysie i w Opolu. Święcenia kapłańskie otrzymał 23 czerwca 1957 roku z rąk ks. bpa Franciszka Jopa w opolskiej katedrze. Prymicye odbyły się w Skrzyszowie. Był wikarym parafii św. Barbary w Bytomiu, pełnił posługę kapelana szpitalnego i katechety. W 1963 roku został najpierw administratorem, a później proboszczem parafii Ducha Świętego w Zabrze.



Funkcję tę pełnił aż do 25 sierpnia 2005 roku, kiedy to przeszedł na emeryturę. Był również duszpasterzem młodzieży żeńskiej, dziekanem rejonu gliwickiego diecezji opolskiej oraz dyrektorem wydziału duszpasterskiego diecezji gliwickiej. W 1983 roku został mianowany prałatem, a w 1993 roku obdarzony godnością protonotariusza apostolskiego z prawem noszenia infuły. Od czasu przejścia na emeryturę jest rezydentem parafii św. Józefa w Zabrze. Jest również honorowym obywatelem naszej Gminy Godów.

ks. W. T.

Czcigodny Księżu Infulacie!

90 lat temu przyszedłeś na świat. Dziś jesteśmy tu z Tobą, by dziękować Bogu za dar Twojego życia, za wszelkie łaski, jakie otrzymałeś, a także za dar wiary. Również za to, że odpowiadałeś Bogu "TAK" i za Twoje kapłaństwo. Te 65 lat posługi kapłańskiej, niejednokrotnie trudnej, pełnej trosk, czasem radości, było czasem błogosławionym. Było czasem dzielenia się Bogiem z ludźmi pod-

czas sprawowanych Mszy Świętych, udzielanych sakramentów świętych, w głoszonym Słowie Bożym i życiu tymi wartościami, które głosiłeś, i w które wierzyłeś.

W tym szczególnym dniu, Dostojny Jubilacie, chcemy Ci złożyć serdeczne życzenia.

Niech Pan Bóg w każdym dniu obdarza Cię wszelkimi łaskami tak, by Twoja droga życia stawała się prostą drogą do Nieba. By Pan Jezus błogosławił Ci we wszystkich Twoich wysiłkach, jakie czynisz, by wypełniać Bożą wolę. Niech wszystkie Dary Ducha Świętego na Ciebie spływają tak, byś swą kapłańską posługą przemieniał ludzkie serca. Najświętsza Maryja Panna niech otacza Cię Matczyną miłością i opieką szczególnie w trudnych chwilach, a także uprasza u Syna wszystkie potrzebne łaski i przygarnia do swego serca. Anioł Stróż niechaj Cię strzeże przed wszelkim złem tego świata. Niechaj święty Twój patron, którego imię nosisz, pomaga Ci w pokonywaniu wszelkich problemów, ale też i zwykłego ludzkiego zmęczenia. A życzliwy uśmiech spotykanych na swej drodze ludzi niech będzie wyrazem wdzięczności za Twoją dobroć i trud włożony w pracę duszpasterską.

Szczęść Boże!





Z życia parafii

W ostatnim czasie:

Sakramentalny Związek Małżeński zawarli:



Dagmara Marcol - Marek Stabla



Magdalena Folwarczny - Tomasz Draga



Sonia Hojka - Jarosław Połata



Karolina Sitek - Paweł Lubszczyk

**Przez Chrztę Świątę
do naszej Wspólnoty Kościoła włączony został:**



Szymon Andrzej Snoch - s. Andrzeja i Anny

Jubilaci i Solenizanci:



ks. Infułat Paweł Pyrchala
90. Rocznica Urodzin
65. Rocznica Kapłaństwa



s. M. Augustyna
71. Rocznica Urodzin



Cezary Paloc - Roczek



Jan Bloch - Roczek



Franciszek Bloch - Roczek



Alina i Alojzy Wojaczek
60. Rocznica Małżeństwa
Alojzy - 80. Rocznica Urodzin



Władysława i Józef Widenka
60. Rocznica Małżeństwa



Joanna i Krzysztof Kosider
15. Rocznica Małżeństwa
Joanna - 38. Rocznica Urodzin

Requiescant in pace...



Paulina Sitek-Kozieł
lat 99



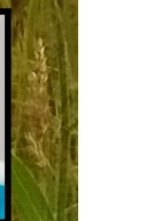
O. Józef Tatarczyk SVD
lat 91



Wąs Irena
lat 76



Ernestyna Karwot
lat 86



Patryk Zajęczkowski
lat 28

Parafia św. Michała Archanioła w Skrzyszowie
ul. Wyzwolenia 39, 44-348 Skrzyszów
ING Bank Śląski 40 1050 1403 1000 0023 0745 8881
tel. (32) 47 26 608
e-mail: witold.tatarczyk@katowicka.pl
<http://www.skrzyszwoparafia.pl>

Bieżący numer gazetki współtworzyli: ks. Witold Tatarczyk,
Ojciec Henryk Szymiczek, Renata Jureczko,
Bronisław Koziej, Anna Robak.

Nakład: 550 szt.
skład: Rela & Cela e-mail: 480402@gmail.com
Druk: Drukarnia "LEGIS" Wodzisław Śl. ul. Jastrzębska 157